

Nro.

101.

DZIENNIK**PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.**

Dnia 31go Lipca 1794.

*Gazety XCIV.***FRANCYA.**

Na Seffyi Konwencyi d. 3. Lipca wstąpiwszy *Barrere* na Katedrę zawołał: „Bracia! zwycięstwo nieprzełstaie bydz wiernym wolności. Flandrya zachodnia, i Niderland stał się teatrem naszych tryumfów. Nieprzyjaciel ucieka do *Bruxelli*, zwycięstwo bowiem nasze przy *Fleurus* zdecydowało los Niderlandu. Niewypowiedziane wiele rzeczy w tym kraju znaleźliśmy, roztropnie ich tylko użyć potrzeba.

I s

D.

D. 2. t. m. nasi po dwugodzinnym ataku opanowali miasto *Ostendę*, nieprzyjaciel tyle tylko czasu znalazł, że kilka armat zagwoździł, i kilka okrętów zatopił, ale część największa armat, okrętów, i Magazynów w naszych jest ręku. Przez opanowanie tego portowego miasta przecięliśmy Angielskiemu wojsku komunikacyę z Anglią. Cztery fortece *Valenciennes*, *Conde*, *Landrecy* i *Quesnoy* są otoczone od naszych. Mieszkańcy w *Valenciennes* mieli się już spiknąć przeciw garnizonowi. Nie jesteśmy więcey w czasach *Dumouriera*, nie stoi już więcey Francuzka armia w obozie pod *la Lune*. Niech się albo na dyskrecyę poddaia, albo giną; tego chce Naród.

Obywatele! niech będzie myśl od nas teraz daleka zakończenia wojny, mówić o pokoju, jest to odpychać zwycięstwo od siebie, jest umyśl Republikanów oziębiać, jest gubić Ojczyznę. Zawrzyicie dzisiaj traktat z największą korzyścią, a jutro znowu was atakować będą. Muszą więc zginąć nieprzyjaciele nasi. Powiedziałem już wam, że umarli tylko nam szkodzić więcey nie mogą. ;
Na

Na to dekretowała Konwencya: a) że Armia północna nieprzeſtaie zaſługiwać ſię względem Ojczyzny. b) że garnizonóm w 4. odebranych fortecach, jeżeli po uczynioney prowokacyi w przeciągu 24. godzin ſię nie poddadzą, nie ma być wolność kapitulowania zoſta- wiona, lecz bez względu wycięte być mają. c) Muzykalna Akademia tegoż ſamego wieczora w ogrodzie narodowym ma obchodzić uroczyſtość Tryumfów republikanſkich.

Mimo pogrożeń Anglików i Korſykanów nieprzeſtaie *Genua* opatrywać w żywności naſze porty morſkie. Nawet kraie barbarzyńskie dowożą nam zboża. *Dey Algierski* kazał Anglikóm oſwiad- czyć: że to iako deklaracyę wojny będzie uważał, iak tylko ieden z iego okrętów, które do Francyi poſyła, będzie zatrzymany.

POLSKA.

Z Warszawy d. 21. Lipca.

D. 19. nadeſzło od Naywyższego Naczelnika do Rady Naywyżſzey rozrządzenia względem ukończenia ſprawy gwałtów
d.

d. 28. Czerwca tu wyrządzonych, w którym wyraża swe zadziwienie, że sprawa ta tak długo się ciągnie, i zaleca, aby herztowie owych zbrodni naypierwey sądeni i karani byli. Zaraz więc Rada wyssała Obywatelów *Szymanowskiego*, *Mosłowskiego*, i *Kochanowskiego* do Naywyższego Naczelnika z przełożeniem: że ani opieszalność Sądu, ani brak dozoru Rady, lecz wielość pociągnionych osób przyczyną jest przedłużenia tey sprawy.

Nazajtrz wydano rekwizycyę do naywyższego kryminalnego Sądu: aby przedsięwziął i decydował sprawę tych, którzyby z indagacyi zostali obwinionemi, iż się do uczynków d. 28. Czerwca popelnionych iakimbądź sposobem przyłożyli, czyli to zachęcaniem, lub namawianiem do stawienia szubienic, czyli wieszaniem, czyli to napadnieniem na więzienia. Kazano obwinionych takich ukarać iaknayprzedzey, a nawet jeśli można w 3 dniach tę sprawę ukończyć; niekazano się przywiezywać do przyiętey formy pozywania kolnego, lecz wżyskich obwinionych iednym pozwem obiać, a takich naypierwey do Sądu przyzwać, którzy tém prawidłem byli objętemi. Nakoniec po oładzeniu finalnym takowych
ob-

obwinień, kazano przystąpić do sądzenia tych, którzyby przez osądzonych w inkwizycjach byli powołani. Podobną rekwizycya uczyniona była do Sądu kryminalnego Xięstwa Mazowieckiego.

Jenerał Moskiewski *Chruszczów*, którego Żona z dziećmi wczasie Rewolucyi w Warszawie była aresztowana, końcem iey uwolnienia przyśłał przez trębacza d. 19. do Naywyższego Naczelnika *Kościuski* list w następujących wyrazach:

„ Zważając sentymenta właściwe ludzióm, którym honor jest miły, podchlebiam sobie udając się do WMCP. iż krok moy uznasz za postępek Męża, i Oycy czulego, który udaje się do osoby znającej tak prawa honoru, iako i prawa wojny. Żona i dzieci moje, które naymnieyszego wpływu w interessa kraju nie miały, znajdowały się w Warszawie w czasie Rewolucyi. Z naywiększą roskoszą dowiedziałem się: iż wolne były od wszelkiej krzywdy. Przekonany, że w iakieykolwiek bądź wojnie Żony i dzieci za obojętne brane bydź powinny w sprawie między dwoma stronami zachodzącej, mam podchlebną nadzieję; że powodując się podobnemi iak nasz Jenerał sentymentami, który za przybyciem
 swém

swém całą familję *Königów* u nas będącą uwolnił; zechceż WMCP. podobnie z moją postąpić. Ta równie ze mną cenić potrafi szlachetny postępek, do którego ludzkość prowadzić powinna tém więcej; im mocniej WMCP. przekonany bydz powinienes: iż los iedney partykularney familii niemoże żadney szkodliwej w interesach publicznych czynić odmiany. Podchlebiając sobie: iż iak nayprędzey otrzymam odpowiedź, mam honor &c.

Chruszczow J M.,,

W tymże liście dowiadywał się Jen. *Chruszczow*: o niektórych Officyerów swoich.

Naywyższy Naczelnik po odebranych tym liście wydał natychmiast rozkaz, aby Jenerałowa *Chruszczowa* odprowadzona została do nieprzyjacielskiego obozu. Tak więc z dziećmi zabraną, i wieszoną w porządnych pojazdach Obywatel *Deboli* konwoiował. Pominąwszy rogatki, zakryto okna w Karecie, a służącym z tyłu oczy pozawiazywano, i tak prowadzono aż do posłuchów Moskiewskich. Tu Jenerał *Chruszczow* z Synem czekali na swoich, Obywatel zaś *Deboli* oddając Jenerałowi iego familję wruczył mu

razem *respons* na jego list, od Naywyższego Naczelnika pisany w tych słowach:

„ Odebrałem list WMCP., z ukontentowaniem wyczytałem w nim, iak sprawiedliwie WMCP. o Narodzie naszym trzymasz, kiedy ufasz, iż wspomnienie samey ludzkości, tyle nad sercem Polaka ma mocy, iż na chwilę oddala z pamięci jego barbarzyńską wojnę, pożogi, okrucieństwa, łupieztwa, i wszystkie nakoniec okropności, rozkazem tyrannów nad mieszkańcami naszej ziemi spełniane. Żona i dzieci WMCP. przytrzymanemi zostały w Warszawie, bo losem jest ludzi zaślepionych, co dobrowolnie znoszą nad sobą niesprawiedliwych Panów, albo cierpieć za nich, albo ginąć ofiarą wymysłu ich, i pychy; przytrzymanemi mówię zostały, bo lud, którego rozpacz skruszyła nakoniec haniebne okowy, w osobach, o które się WMCP. upominasz, chciał mieć zakłady za tych współziomków, których gwałt obcy z zniewagą praw Narodu, bez względu na wstyd, porwał z domu, z łona ich rodziny uwiozł, i wtrącił w odległe więzienia. My nieumiemy podobnych naśladować okrucieństw, sprawie-

wiedliwa nawet zemsta jest daleka od serca Polaków. Żona WMCP. powie mu: iakie względy odbierała od nas, iak umiano niedolę ich szanować. Mówisz mi WMCP. o ludzkości, ia mu odsyłam co jest dla niego tak drogiem i lubiem. Bodayby! ta ludzkość, której WMCP. zwywał, dała się nakoniec uczuć, dała się poznać iemu, i iego Towarzyszóm. Jestem &c.

T. Kościuszko. „

W tymże liście Kościuszko spodziewając się zamiany Półkownika *Dobka*, Kapitana *Łęskiego*, i Porucznika *Koźłataia*, oświadczył *Chruszczowowi*, że wzmiankowanych Oficyerów szukać rozkazał.

Odchodzącemu *Debolemu* cała familia *Chruszczowa* z łzami dziękowała za pełne ludzkości w czasie przytrzymania obeyście się z sobą, a za wspaniałość w powróceniu siebie nie wygasła dla Polaków przyrzekała wdzięczność. Sam *Chruszczów* *Trębaczowi* odprowadzającemu ofiarował iakąś kwotę pieniędzy, ale ten ich przyjąć niechciał, mówiąc: że *Żołnierz Polski od obcego pieniędzy nie bierze*; za co sowicie od Kościuszki nadgrodzony został.